



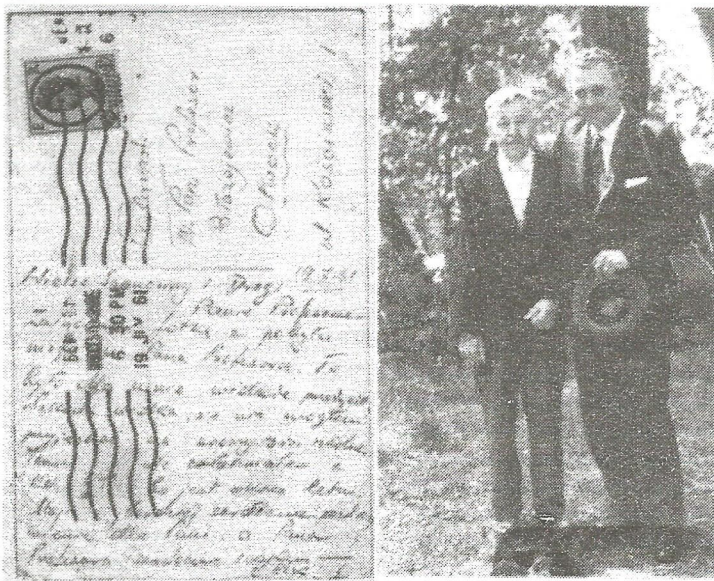
## Czytelnicy listy piszą ...



### Szanowni Państwo!

Dzięki uprzejmości pani Ireny - Inki Inhatowicz aktorki scen warszawskich, wychowanki i absolwentki Prywatnego Uzdrowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Otwocku, mogę udostępnić do opublikowania w "Gazecie Otwockiej" jeszcze dwa nowe zdjęcia - fotografie Gen. bryg. pilota Aleksandra Klemensa Gabszewicza - najznakomitszego absolwenta Otwockiego Gimnazjum.

Pierwsza fotografia wykonana była w Otwocku! W roku 1958 lub 1959 w lecie, jak można zorientować się z samej fotografii i z treści korespondencji na jej odwrocie, ale na pewno po "październiku 1956 roku", kiedy to Aleksander Gabszewicz mógł już odwiedzić Polskę bez większego ryzyka i obawy o zatrzymanie i utratę życia. Wcześniej bowiem wielu takie odwiedziny przypłaciło życiem, a o czym wszyscy już zapomnieli.



Na tej fotografii Aleksander Gabszewicz, ubrany elegancko po cywilnemu stoi, obejmując po synowsku prawym ramieniem, stojącego obok, profesora Otwockiego Gimnazjum p. Leona Błażejewicza. Jest to bardzo wymowna i wzruszająca fotografia! Fotografia ta wysłana była z Anglii jako pocztówka ze znaczkiem pocztowym, 19 lipca 1961 roku (dopiero) na adres: Poland, W. Pan Profesor Błażejewicz, Otwock ul. Kościuszki 1, a treść:

"Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze - Zatączam fotkę z pobytu mojego u pana Profesora. To było dla mnie wielkie przeżycie. Szkoda wielka, że nie mogłem przyjechać na uroczystości szkolne. Jeszcze ... nie zatatwiałem ... bo jest okres letni. Moje najbardziej serdeczne pozdrowienia dla Pani, a Pana Profesora serdecznie ściskam - Olek". 19.7.61

Na drugiej fotografii wykonanej później, ale przysłanej wcześniej niż pierwsza, Aleksander Gabszewicz również po cywilnemu, a na odwrocie: "Moc pozdrowień dla Państwa Błażejewicz od Olka Gabszewicza. Anglia 2 stycznia 1961 r."



Fotografie te trafiły do pani Inki Inhatowicz po śmierci córki p.p. Błażejewiczów - Oleny Błażejewicz, a Jej siostry ciotecznej. Nie udało mi się dowiedzieć kogo jeszcze wówczas Aleksander Gabszewicz odwiedził w Otwocku.

"Uroczystości szkolne" to z pewnością 40. lecie Gimnazjum w Otwocku zorganizowane chyba w końcu 1959 roku w Kasynie. Na spotkaniu tym byli starzy wychowankowie i profesorowie

przedwojennego Gimnazjum Nr 174 w Otwocku i tajnego - działającego w konspiracji w czasie okupacji niemieckiej oraz ówczesnego Gimnazjum czy Liceum w Otwocku.

Od Pań Barbary Korczak Strus i Anny Szymańskiej Petryk dowiedziałem się, że Aleksander Gabszewicz miał starszą siostrę Iżę, która maturę uzyskała w Gimnazjum w Otwocku na początku lat dwudziestych, oraz brata, który zginął tragicznie w nurtach Wisły - 9 lipca 1923 roku, ratując tonącego młodszego kolegę 9-letniego Janka Grędy.

Chyba jakimś niewytłumaczalnym zbiegiem okoliczności można nazwać umieszczenie w "Gazecie Otwockiej" z listopada 1996 roku, rysunku krzyża nagrobnego Janka Grędy - rysunku wykonanego przez pana Leszka Korczaka, na następnej stronie po artykule "Z Otwocka ku błękitnym szlakom...!"

z poważaniem  
Maciej Świerczyński

### P.S.

Wczoraj przeczytałem książkę "Pierwsze spotkanie" autorstwa Barbary Simmons - Gnyś, o zniszczeniu pierwszego samolotu Luftwaffe w walce powietrznej w dniu 1 września 1939 roku przez Władysława Gnyśia. (wyd. KAGERO Oficyna Wydawnicza, Lublin 1996 r.)

W książce tej trzy razy wspomniany jest Aleksander Gabszewicz.

### Do Redakcji nadesłano również poniższe zdjęcie:

Pomnik Lotników Polskich przy lotnisku Northolt pod Londynem - po odrestaurowaniu i ponownym udostępnieniu zwiedzającym 7 września 1996 r. To stąd właśnie startowały dywizjony Spitfajerów prowadzone przez Rolskiego, Janusa, a po nim przez Gabszewicza.

Fot. T.A. Dziewulski ("Orzeł Biały", Londyn)



Dziękujemy.

### Bądźmy w zgodzie z faktami

W drugim tegorocznym numerze "Gazety Otwockiej" p. Maciej Świerczyński, snując swoje rodzinne wspomnienia, w dwóch miejscach przywołuje postać ("Nie postać, to raczej posiadziec" - jak po wojnie żartowali ci, którym wówczas było do śmiechu"), kpt Józefa Światły. Autor sytuuje go precyzyjnie w wydziale śledczym MO, najpierw przy ul. Narutowicza w Otwocku, a później w Aninie.

Otóż rzecz w tym, że Józef Światło w MO nigdy nie służył. Mieli z nim do czynienia liczni żołnierze AK, ale zawsze jako funkcjonariuszem UB, ściśle współpracującym z organami NKWD. Jego rezydencja w Otwocku - jako tutejsza placówka tworzona w 1944 r. resortu bezpieczeństwa - mieściła się przy ul. Poniatowskiego.

Porucznik Światło był szefem Urzędu Bezpieczeństwa na Pradze, następnie zastępcą szefa WUBP kolejno w Warszawie, Olsztynie i Krakowie, a przed pamiętną ucieczką z kraju w 1953 r. kończył swą krwawą karierę jako podpułkownik, I zastępca dyrektora X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Nazwisko Józefa Światły występuje w wielu krajowych i zagranicznych, powszechnie dziś dostępnych, opracowaniach dotyczących ludzi polskiej bezpieki. Łatwo więc prześledzić przebieg jego służby, m. in. także w naszym regionie. Prostuję wspomnianą nieścisłość gwoili historycznej prawdy. Mnożą się bowiem teraz takie i podobne, pozornie drobne przeinaczenia, przez co opracowania o charakterze pamiętnikarskim - aspirujące do miana dokumentów - tracą, niestety, na swej wiarygodności.

Andrzej G.  
(Nazwisko i adres znane redakcji).